

**"JAK PRZEKAZYWAĆ WIARĘ DZISIAJ?"**  
**kerygmat - katecheza - homilia - dialog wiary - mystagogia**  
**materiały z Sympozjum**

**Bp Wacław Świerzawski** - Sympozjum, 22.IX.1998 - podsumowanie

**Aby Misterium Boga żyło w ludziach**

Sympozjum dobiega swego kresu. Dotknęliśmy współczesności, dotknęliśmy wiary, tej ukazanej jako przedmiot i tej zapodmiotowionej w człowieku. Dotknęliśmy też procesu przekazu, wyrażanego również innymi słowami, jak przepowiadanie, głoszenie, kerygmat, katecheza. Św. Paweł mówi o przekazie depozytu: "co wzięłem od Pana, daję wam!" (1 Kor 11,23).

Cel, jaki postawiliśmy sobie na tym Sympozjum, zawiera się w zdaniu z posoborowej instrukcji wykonawczej do Konstytucji o świętej liturgii: ut misterium paschale vivendo exprimat, "aby misterium paschalne wyrażało się w życiu". Celem przekazu wiary jest człowiek paschalny.

Jak sprawić, aby ludzie, którzy nam towarzyszą, tak żyli - ci, którzy tworzą zgromadzenie liturgiczne, ci, którzy tworzą parafie, którzy tworzą diecezje, ludzie, którzy żyją w danym regionie świata? Sposobem na to jest mystagogia.

Staraliśmy się pokazać, że tak jak u Ojców Kościoła, liturgiczna anamneza i mystagogia stanowiły centrum zainteresowań Odon Casela. Mystagogia jest zbieżna z teologią i służbą teologa. Bo dobry teolog, prawdziwy teolog, ortodoksyjny teolog to ten, kto, uprawiając ten rodzaj wiedzy, śpiewa hymn dziękczynienia, uwielbia Boga. Theologia ma być połączona zawsze ze śpiewem, modlitwą, ofiarą Eucharystii. Jeśli teolog prawidłowo myśli, a do myślenia dodaje miłość, to ta miłość idzie do góry, uwielbia Boga. I wiedza dopełniona miłością tworzy metodę mystagogiczną, tworzy ten sposób przekazywania wiary, który sięga wiary i serca człowieka. Chwyta za serce. Mówimy czasem, że ludzie wiszą u czyichś warg, ponieważ widzą, że ten człowiek wie, o czym mówi, i miłuje to, co mówi. Miłuje to, co przekazuje. A miłość tego, kto przekazuje, i miłość tego, kto słucha, kto chce tej miłości doświadczyć, łączą się wtedy i jedna z drugą współpracuje.

Jest rzeczą niezwykle istotną, aby teologia wyjaśniająca wiarę szła w kierunku umiłowania przedmiotu, na który teologia wskazuje - czy na terenie formacji duchowieństwa, w seminarium, czy na terenie formacji świeckich katechetów, w instytutach teologicznych, gdzie uczą się ludzie świeccy. To miłość daje umiejętność skoordynowania i ujęcia w syntezę wszystkich przedmiotów, które się wykłada, żeby studiującym pomóc ze wszystkich stron zbliżyć się do przedmiotu, który mają opanować - Bóg jest wyrażony w dogmatach, w znakach liturgicznych, w normach - aby umieli je odczytać jako znak, dzięki któremu wejdą w spotkanie z żywym Bogiem, bo znak odsłania rzeczywistość.

Mystagogia jest więc mniej inicjacją w samo misterium liturgii (czasem uważa się, że przygotować liturgię to już uprawiać mystagogię) - jest raczej wprowadzeniem poprzez liturgię w Misterium - dlatego wiele było mowy o misterium. Jeśli mówimy językiem biblijnym i liturgicznym: "misterium", misterium Pawła, a potem mysterion Ojców greckich i sacramentum łacińskie (właśnie to sacramentum zostało bardzo spłaszczony w wielu interpretacjach), to wtedy mamy na myśli nie tylko misterium paschalne Chrystusa, ale całe dzieło zbawcze Boga w Trójcy. Przez Misterium paschalne Chrystusa obecnego w Eucharystii - która jest ostatnim aktem ekstazy Boga wychodzącemu ku człowiekowi - mamy jak przez szczylinę dojść do miłości Trójjedynego Boga. W misterium Paschy okazuje się działanie Boga - Odkupienie dokonane przez Chrystusa w miłości Ducha Świętego.

Mając Ducha, przez Chrystusa wracamy do Ojca, już nie tylko jako jednostki, ale jako wspólnota - ponieważ Eucharystia uobecnia nam Misterium paschalne i przez nasz udział w nim tworzy jedność. Kościół, Lud Boży staje się partnerem Przymierza z Bogiem. I to jest fundamentalna zasada duszpasterska. Jeśli kapłan mówi: nie wiem, co robić w duszpasterstwie, nie wiem jaka jest strategia na ten rok, na przyszły rok czy na przyszłe dziesięciolecie czy stulecie, to ta strategia jest zawsze aktualna: wyjaśniać ludziom, że Chrystus i Kościół dzięki sakramentom wtajemniczenia (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia) jest una mystica persona, jak podpowiedziałyby św. Tomasz z Akwinu - Chrystus i Kościół to jedna mistyczna osoba. Wyjaśniając nauczaniem, jednoczyć ludzi z Chrystusem dzięki ich udziałowi w sakramentach. I domagać się świadectwa: świętość to Chrystus w nas.

Chrystus Głową - Kościół Ciałem. Gdyby każdy w naszej parafii, w naszej wspólnocie zakonnej, każdy w naszych seminariach, gdyby każdy w prezbiterium - gdzie są proboszczowie i wikarzy - wiedział, że

Głową jest Chrystus, a my jesteśmy Ciałem, braćmi ze względu na jedność z Chrystusem, i tak żył, wszystko byłoby całkiem inne.

I to było treścią Sympozjum. Nie chcę już tutaj wracać do szczegółowych tematów. Przypomnieliśmy bogactwo Ojców Kościoła, kiedy wiosna Kościoła rozkwitająca pod tchnieniem Ewangelii, była tak intensywna, że po dziś dzień kto chce żyć pełnią Kościoła, sięga do tej wiosny pierwszych wieków. To pierwsi Ojcowie Kościoła do dziś inspirują naszą interpretację Biblii we właściwym kierunku i oni wtajemniczają najpełniej w misterium liturgii. Pokazaliśmy to na przykładzie św. Ambrożego, jeśli chodzi o starożytność, i na przykładzie współczesnego - Casela. Jego przesłaniem jest: *ite ad patres*, idźcie do Ojców (nie tylko: *ite ad Tomam*, jak za Leona XIII). I Ojcowie Kościoła po dziś dzień uczą nas, jak mamy rozumieć Biblię, liturgię i ich wzajemne powiązania (Pius Parsch), jak mamy rozumieć naszą odpowiedzialność za świat, za ludy pogańskie, za braci odłączonych, za wszystkie dramaty ludzkie, które się dzieją dokoła nas. Jak mamy wchodzić w Trzecie Tysiąclecie po odnowieniu w sobie wizji chrystocentrycznej przez przeżycie Jubileuszu.

Jakie są wnioski i co mamy wynieść z tego Sympozjum? Oczywiście, *quidquid recipitur per modum recipientis recipitur* - każdy wyniesie to, co zrozumiał, i to, co zakodował w swoim umyśle i w swoim sercu. To nie ulega wątpliwości. A jeśli można by jeszcze sugerować, co należy w sposób szczególnie zapamiętać, powtórzę to, co już powiedzieliśmy kilka razy: Jesteśmy w okresie przelomu, w okresie przemian, kiedy jedno tysiąclecie kończy się a drugie zaczyna. Przy końcu pierwszego tysiąclecia myślano, że będzie koniec świata i papież Sylwester miał dużo kłopotu z ówczesnym chaosem. Ale *chronos*, czas, jest tym momentem, przez który przedzieramy się do wieczności poprzez kryzysy cywilizacyjne i nieustanne odrodzenia, jak w dialektyce paschalnej: przez klęskę krzyża do zwycięstwa zmartwychwstania.

A więc i dla nas wniosek najbardziej fundamentalny to troska o wiarę światłą. Taką wiarę ukazała św. Jadwiga Królowa, która fundowała Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pragnęła światłej wiary - dla Polski, Litwy i Rusi. Wiara światła jest ekspansywna, jest apostołska, misyjna, dynamiczna. Mieć wiarę światłą to znaczy poprzez łaskę posiadać miłość - *lumen Christi*, światło, które staje się *lumen ad revelationem gentium* - ale też mieć wiedzę, rzetelną wiedzę (to wyraziliśmy tutaj także) poprzez wzięcie konieczne do ręki katechizmu, który jest skrótem teologii. Trzeba uczyć teologii klasycznej, która wiąże modlitwę z intelektualnymi poszukiwaniami i staje się hymnem dziękczynienia: staje się teologią doksologiczną (*doxa* - chwała). Oddajemy chwałę Bogu i tym samym, kiedy z radością, w pokoju serca świadczymy naszą wiernością, cierpliwą pracą i niezłomną wolą trwania przy Chrystusie - wyznajemy miłość Boga Trójjedynego. Paweł Apostoł powiedziałby: *quis nos separabit a charitate Christi?* Co i kto nas odłączy od miłości Chrystusa (Rz 8,35)?

Miłość i gorliwość, Czcigodni Słuchacze tego Sympozjum, oto co powinno być fundamentalnym przesłaniem wyniesionym z naszego Sympozjum. "Chcieliśmy wam dać - powiedział św. Paweł - nie tylko naukę Bożą, ale i dusze nasze" (por. 1 Tes 2,8). Tak trzeba żyć i tak wychowywać tych, którzy są dokoła nas. Wtedy nie ma się czego obawiać. Chrystus zmartwychwstał! Wiosnę Kościoła przygotowują ci, którzy jednoczą się z dynamizmem Zmartwychwstałego. Dziękuję bardzo wszystkim - i każdemu z osobna.